



Góra Przemienienia

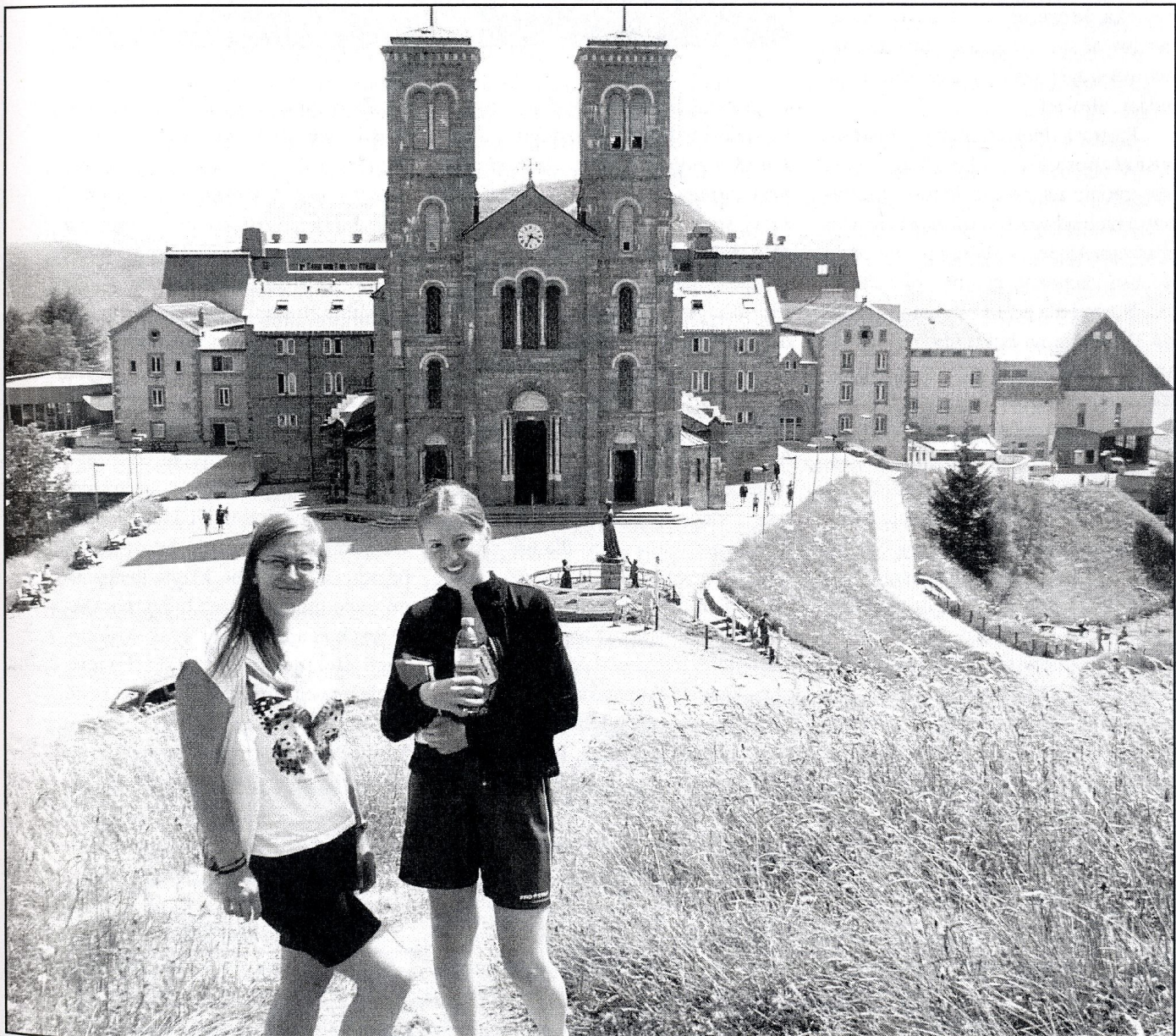
Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 36(630) 13 września 2015 r.

Wakacje w La Salette

Czytaj str. 10



Monika Kozimor z Sanoka (po prawej) wraz z koleżanką na tle sanktuarium w La Salette, fot. archiwum prywatne

Nie myślisz o tym, co Boże...

Zarzut skierowany przez Jezusa do Piotra w dzisiejszej Ewangelii niech się stanie kanwą dzisiejszych rozważań. „**Zejdź mi z oczu szatanie, bo nie myślisz o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie**” (Mk 8,33). To słowa bardzo ostre i nawet w ustach Jezusa brzmią nieco niezręcznie, burząc nasze wyobrażenie o słodkim Nauczycielu z Nazaretu. Owszem, Jezus był łagodny i cichego serca, ale w wyjątkowych sytuacjach, gdy komuś groziło wielkie duchowe niebezpieczeństwo, potrafił surowo napomnieć, skrytykować, wstrząsnąć, a nawet powywracać stoły bankierów na dziedzińcu świątyni. Z tych Jezusowych reakcji wyraźnie wynika, że czasami można i trzeba zareagować surowiej na sprawy podstawowej wagi i wielkiej rangi dla wieczności człowieka.

Piotr z jednej strony wyróżniał się wśród apostołów gorliwością i głębią spojrzenia na postać Jezusa, pierwszy z nich odważył się nazwać Go Mesjaszem. Ale też, w dalszym wywodzie Jezusa zauważył coś niepokojącego dla Niego i dla uczniów, dlatego uznał za stosowne na boku upomnieć Nauczyciela. Mistrz dostrzega w tym zachowaniu diabelską sztuczkę, dlatego upomina mocno, „gromi” Piotra, wspominanymi już wcześniej słowami. Nie znaczy to, że sam Piotr jest szatanem, ale w tym momencie jakby poddał się mocy szatańskiej. Szatan ma możliwość działać na nasze uczucia, myśli i słowa; nieraz bezwiednie poddajemy się jego pokusom. Taką słabością człowieka i sztuczką szatana jest ucieczka przed wszelkim cierpieniem – Jezus uczy nas, że taka postawa jest niezgodna z Bożym myśleniem i Bożymi planami.

„**Nie myślisz o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie**”... Co jest najbardziej ludzkie w naszym myśleniu? Chyba to, że chcielibyśmy, aby nasze życie było proste i przyjemne. A Pan Jezus,



wyjaśniając Apostołom, dlaczego tak się uniósł wobec Piotra, mówi: „**Jeśli kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech mnie naśladuje**” (Mk 8,34). Czyli: Droga ucznia jest drogą cierpienia. Nie jest to droga przyjemności, łatwizny, sukcesów. Jest to droga krzyża. Uczniowie zapewne jeszcze nie wiedzieli, co znaczy „krzyż”. Zrozumieli to dopiero wtedy, gdy Chrystus został wywyższony na tym drzewie hańby. Czuli jednak już wtedy, że „zaprzeć się siebie”, to nie znaczy unikać wszystkiego co trudne, ale przeciwnie, przyjmować to, co jest dla nas ciężarem i niedogodnością.

Szatan chce tylko tego co przyjemne i dlatego wyparł się znajomości z Bogiem, nie chciał Mu służyć, nie chciał podjąć żadnego trudu. Stąd jego klęska, oddalenie od Stwórcy i nienawiść wobec człowieka. To on jest początkiem naszego buntu wobec Boga, naszych żali i pretensji do Boga o różne sprawy. Ten, kto nie potrafi się zaprzeć niczego, jest sługą i niewolnikiem szatana i może być szczęśliwy tylko pozornie i na krótką chwilę.

Zapytajmy więc siebie: Czy swoje myśli próbuję dostosować choć trochę do myślenia Bożego? „**Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć**” (Mk 8,31). „**Jeśli kto chce pójść za Mną niech weźmie krzyż swój**” (Mk 8,34). To jest myślenie Boże. „**Nie przyjdzie to na Ciebie**”. „**Nie przyjdzie to na mnie**” – to jest myślenie ludzkie. Na belce ludzkiego krzyża można odnaleźć: choroby, niepełnosprawność, ból, unieruchomienie ciała, brak jakiegoś zmysłu, sklerozę starczą, usterki psychiczne, ale też niezrozumienie przez ludzi, kłęski życiowe, odrzucenie, pogardę, brak miłości od innych, poniżenie, krzywdy doznane, zapomnienie przez ludzi, porażki w wychowaniu dzieci, brak widocznych efektów swego trudu i wiele, wiele innych. To jest mój – twój krzyż. Czy chcesz go nieść? Czy chcesz się zaprzeć samego siebie? Jeśli nie, to jesteś wyłącznie sługą złego ducha...

Ks. Tomasz Grzywna

W N U M E R Z E	Zbierzcie pozostałe ułamki... .. 2	Przypadkowy miesiąc, czyli wyprawa do sanktuarium
	Kościół i jego postrzeganie 3	Pięknej Pani w La Salette 10
	Tego też nie przeczytaj! 6	Ogłoszenia 15
	Święty Krzyż – najstarsze sanktuarium Polski 7	Intencje 16

Kościół i jego postrzeganie

c. d. n.

9 Zapłodnienie in vitro

Ostatnio, po przegranych wyborach prezydenckich partii koalicyjnych (maj – czerwiec 2015) przez prasę, a bardziej przez laickich polityków, ludzi, którzy nie liczą się z zasadami dobrze uformowanego sumienia, przelała się fala dyskusji na temat zapłodnienia in vitro. Wypowiadający się zachwala wielkie dobrodziejstwa tej metody. Opowiadanie się za tą metodą jest rodzajem „III wojny światowej „w kawalkach”¹. Lidia Dudkiewicz, redaktorka naczelna „Niedzieli”, pisze na czym polega ta III wojna „w kawalkach”: „... to masowy proceder aborcji. W ciągu ostatnich 50 lat wymordowano 2 miliardy nienarodzonych dzieci, czyli jedną trzecią ludzkości. Rocznie dokonuje się 50 milionów aborcji. Na ten wojenny front w Polsce jest teraz wprowadzana nowa tykająca bomba. Tak abp Henryk Hoser nazwał przegłosowaną ostatnio w Sejmie RP rządową ustawę o in vitro, która właściwie jest ustawą o finansowaniu biznesu in vitro. Posłowie popierający ją pozostają w niezgodzie z nauczaniem papieża Franciszka, który apeluje do lekarzy: „Waszym obowiązkiem jest wyrażać sprzeciw sumienia przy aborcji, in vitro i eutanazji”. Ojciec Święty prosi, by nie eksperymentować i nie igrzać z życiem człowieka – przypomina Prezydium Konferencji Episkopatu Polski. Zespół Ekspertów ds. Bioetycznych KEP stwierdza, że ustawa otwiera drogę do masowego niszczenia istot ludzkich. Kard. Stanisław Dziwisz ostrzega, za papieżem Franciszkiem, że metoda in vitro jest grzechem przeciwko Stwórcy. Każdą wojnę, również tę z najmniejszymi i bezbronnymi istotami ludzkimi, Ojciec Święty rozpatruje w kategoriach szaleństwa. Człowiek chce być jak Bóg i decydować o życiu i śmierci oraz panować nad prawami natury, a właściwie – walczy z nimi. Czas zadać dramatyczne pytanie: Czy można jeszcze świat ocalić, obronić przed samounicestwieniem ze strony człowieka żyjącego w XXI wieku? –

kończy Lidia Dudkiewicz. Ks. Ireneusz Skubiś, Honorowy Redaktor Naczelny „Niedzieli”, swoje przemówienie, kończy słowami: „Uchwalona właśnie przez Sejm RP ustawa o „leczeniu niepłodności”, czyli o in vitro, jest faktycznie przyzwoleniem na aborcję”. Obserwatorzy sceny politycznej w naszym kraju wydają jednoznacznie opinię na temat tego, co się stało: „Rządzący, gdy uchwalali ustawę o in vitro, nie kierowali się dobrem małżeństw, które mają kłopoty z poczęciem dzieci. Zdecydowała kalkulacja polityczna, zbliżające się wybory parlamentarne”, bo słupki poparcia spadają i są nikłe szanse na kolejną wygraną. W prasie jasno przewija się twierdzenie, że tytuł „o leczeniu niepłodności” jest błędny, bo in vitro „nie leczy niepłodności, co najwyżej przeciwdziała bezdzietności”. To nie jest sukces, jak okrzyknęła pani premier Kopacz, ale porażka etyki lekarskiej w medycynie.

Ukazują się pogłębione, trafne ujęcia tego bolesnego problemu. W prasie katolickiej, wrażliwej na szacunek do życia, lansującej kulturę życia, a nie śmierci, czytamy: „Można będzie mrozić ludzkie zarodki, a podejrzane o chorobę niszczyć. Z metody in vitro będą mogły korzystać nie tylko małżeństwa, ale i związki nieformalne. Gorsze prawo trudno sobie wyobrazić” (...) Przyjęta przez Sejm ustawa o in vitro pozwala na **tworzenie wielu zarodków i mrożenie, a nawet niszczenie** niewykorzystanych w procesie sztucznego zapłodnienia. A to tylko jedna ze skandalicznych praktyk, na które pozwala uchwalone właśnie prawo². Za tą metodą opowiedzieli się posłowie z Platformy Obywatelskiej, po połowie posłowie z Polskiego Stronnictwa Ludowego i posłowie z lewicy. Za tą metodą opowiedzieli się także posłowie, którzy uważają się za katolików (widać, że tylko z nazwy). Jakie są ich sumienia? To sumienia, które uległy erozji, degeneracji. Liczy się sejmowa układanka, co w efekcie prowadzi do odejścia od Dekalogu, od szacunku do ludzkiego życia, które jest najwyższą wartością.

„Posłowie, którzy podczas debaty zarodki nazywali „zlepkiem komórek”, zignorowali opinię Sądu Najwyższego, który w dwudziestostronicowej opinii przeanalizował projekt i podkreślił, że jednym z głównych zarzutów wobec tej ustawy jest brak w niej określenia zarodka jako najwcześniejszej fazy ludzkiego życia” – opiniuje Magdalena Korzekwa³. Takie postawienie sprawy, to ideologizacja początków życia człowieka. Jest to ustawa przeciw godności człowieka, małżeństwa i rodziny. Natomiast mówi się, choć media głównego nurtu tego nie nagłaśniają, że jest to doskonały biznes dla różnego rodzaju firm aborcyjnych. Ustawa zezwala na eliminację zarodków „słabych”. Znamy z historii już takie barbarzyńskie postępowanie i wiemy do czego ono doprowadziło. „Są to praktyki uderzające bardzo głęboko w godność człowieka wyrażoną w naszej Konstytucji w art. 30 oraz sprzeczne z ochroną prawną, o której mowa w art. 38. Także prawo międzynarodowe wymaga ochrony każdego dziecka, czego wyrazem jest Konwencja o Prawach Dziecka, której Polska jest stroną. W swojej preambule stwierdza ona, że „dziecko z uwagi na swoją niedojrzałość fizyczną i umysłową wymaga szczególnej opieki i troski, w tym właściwej ochrony prawnej, zarówno przed, jak i po urodzeniu”. Można wspomnieć także Konwencję Rady Europy o Prawach Człowieka i Biomedycynie, która mówi o zakazie dyskryminacji ze względu na dziedzictwo genetyczne⁴.”

Głos w tej sprawie zabrał także Antoni Szymański, socjolog, członek Zespołu ds. Rodziny Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu, który ustosunkował się do wypowiedzi pani premier Ewy Kopacz, że jest to „wielki sukces polskiej wolności”. Jest to nieprawdą, bo:

- „człowieka w zarodkowej fazie życia traktuje tylko jako zlepek komórek, bez prawa do ochrony jego życia i rozwoju;

- sprzyja handlowi ludzkimi zarodkami;

- umożliwia posiadanie dzieci osobom homoseksualnym;

- nie szanuje prawa dziecka do wychowania w pełnej rodzinie przez matkę i ojca, czym narusza podstawowe prawo dziecka.

To nie jest sukces polskiej wolności, ale regres w ochronie ludzkiego życia, zaprzeczenie leczenia niepłodności, które jest poważnym i narastającym problemem. To uderzenie w wolność i ochronę zdrowia oraz życia dzieci poczętych⁵⁵.

Papież Franciszek przypomniał, że metoda ta jest grzechem przeciwko Stwórcy. Można postawić pytanie: „A Stwórca? Stwórca czeka, aż ci ziemscy „bogowie” i ich wyznawcy staną przed Nim, co jest nieuniknione. I zapyta ich: „Coście zrobili z Moim stworzeniem?”⁵⁶.

Posłowie, którzy opowiedzieli się w Sejmie za metodą in vitro czy też senatorowie, popełnili grzech ciężki, bo poparli ustawę, „która dopuszcza selekcję, mrożenie, a w konsekwencji zabijanie ludzkich zarodków, to moralne przestępstwo. To zgoda na działanie, które w innych okolicznościach nazywamy aborcją, czyli zniszczeniem ludzkiego życia. Odbieranie życia to grzech ciężki⁵⁷. Należy do kategorii grzechów cudzych, bowiem ci katolicy posłowie, którzy opowiedzieli się za tą ustawą, dali przyzwolenie innym

na stosowanie tej metody. Bez spowiedzi i poprawy nie mogą przystępować do Komunii świętej. Ocena postępu tych posłów jest jasna i stanowcza: „To jest wyjątkowo perwersyjne, że ludzie przyznają się do katolicyzmu, ale publicznie twierdzą co innego, niż naucza Kościół. To jest skandaliczne”⁵⁸.

Moralista, ks. prof. Arkadiusz Olczyk, na pytanie: „Czy osoba wierząca może w jakimś stopniu akceptować in vitro?” – odpowiada:

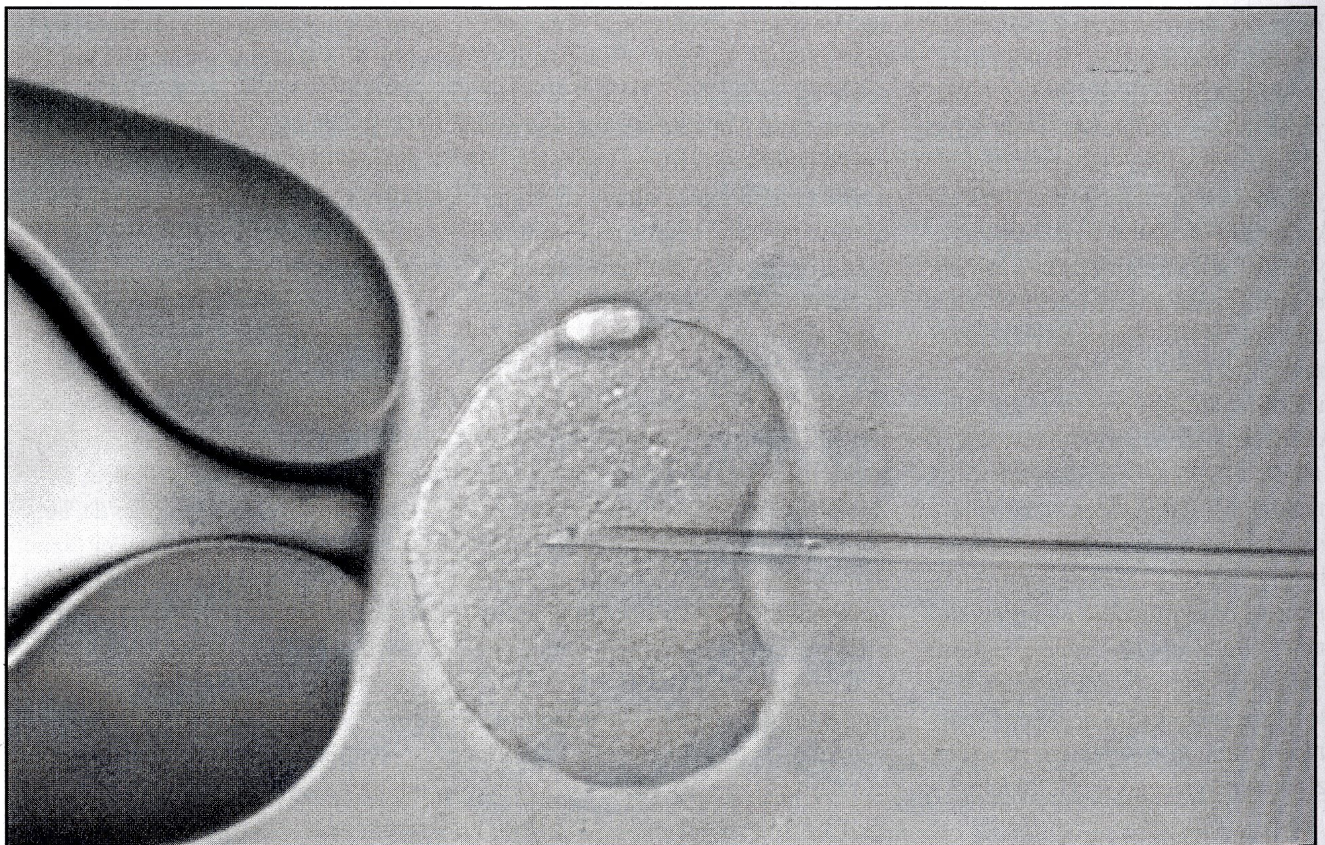
„Katolik nie może akceptować czegoś, co jest złe moralnie i grzeszne. Stosunek do in vitro jest dzisiaj testem wierności wobec nauki Chrystusa i Kościoła. Prawdą jest, że nie wszystko, co Kościół proponuje, jest łatwe. Dlatego czasem przeżywa to samo, co spotkało Chrystusa. Nie wszyscy chcieli Go słuchać, wielu odeszło od Niego, bo trudna była Jego mowa (por. J 6,60-68). Analogiczna sytuacja zachodzi w odniesieniu do praktyki in vitro w dzisiejszej rzeczywistości. Mimo szlachetnych motywów in vitro nie może być przez katolika zaakceptowane. Obojętnie czy chodzi o katolickiego prezydenta, premiera, posła, senatora, czy wiernego świeckiego. Zła moralnego bowiem, mimo humanitarnego opakowania uszczęśliwia-

nia dzieckiem niepłodnych małżeństw, nigdy nie można nazywać i uważać za dobro!”⁵⁹

Podsumowaniem tego zagadnienia ukazanego w tym miejscu niejako „w pigułce”, jest głos polskich biskupów, którzy w wydanym komunikacie jednoznacznie oceniają: „Nie możemy milczeć, kiedy jest zagrożone życie dziecka w jego najwcześniejszej fazie (...) Prosimy o odważne odrzucenie proponowanej ustawy, która ma niewiele wspólnego z nauką, prawem naturalnym i zdrowym rozsądkiem”⁶⁰. Senatorowie jednak nie posłuchali głosu biskupów!

Dla głębszego zrozumienia czym jest in vitro, przekazuję pełny tekst autorstwa Wandy Terleckiej, pt. Człowiek wobec in vitro.

„Każda dyskusja dotycząca in vitro, prowadzona na różnych forach, bezwzględnie powinna opierać się na faktach. Wymienię jedynie pięć z nich, którym nie może zaprzeczyć nikt, kto ma zdrowy mózg, kto posiada choćby elementarną umiejętność myślenia (co zdobywa się z reguły u progu młodości) i kto nie jest w jakikolwiek sposób przekupiony po to, aby zaprzeczać prawdzie.



Fakty te są następujące:

1. *Procedury in vitro nie są działaniem leczniczym.* Nazywanie in vitro leczeniem niepłodności jest największym kłamstwem medycznym rozpowszechnionym w Polsce i na świecie w ostatnim półwieczu.

Żadna z ogromnej liczby wykonanych procedur in vitro (w świecie – powyżej 50 mln, w Polsce – ok. pół miliona) nie spowodowała wyleczenia ani jednej bezpłodnej kobiety, ani jednego bezpłodnego mężczyzny, ani jednej bezpłodnej pary ludzkiej.

Czy twórcy i użytkownicy tego kłamstwa medycznego wyjaśniają potencjalnym kandydatom na rodziców sztucznie wytworzonych dzieci?

2. Procedura in vitro z założenia akceptuje fakt, że *trzeba uśmiercić średnio 10 wytworzonych dzieci, aby jedno miało szansę przeżyć i urodzić się.*

Kandydaci na rodziców – mniej lub bardziej świadomie – zgadzają się na zabicie (w różny sposób) ich licznych dzieci.

Lekarze pracujący przy in vitro – zawsze świadomie – zgadzają się na zabijanie swych pacjentów w zarodkowym stadium ich życia.

Polska chce stworzyć prawo, które pozwala zabijać ludzi wskazanych przez placówki wykonujące in vitro.

3. W każdej procedurze in vitro *zawsze dokonuje się selekcji ludzi, czasem kilkakrotnej.* Spośród kilku – kilkudziesięciu wytworzonych ludzkich embrionów wybiera się od 1 do 4 i daje im szansę na dalszy rozwój po przeniesieniu ich do macicy. Jeśli zaimplantuje się kilka, kolejna selekcja zadecyduje o tym, które zostaną zabite, a które będą pozostawione przy życiu z szansą na dalszy rozwój.

4. *Wszystkie dzieci z in vitro tworzą populację ludzką o zwiększonym ryzyku zachorowania na różne schorzenia.*

Według aktualnych publikacji światowych, cięższe z dziećmi z in vitro są *ciężami wysokiego ryzyka*: częstsze są *porody przedwczesne*, więcej jest *martwych urodzeń*, śmiertelność *okołoporodowa jest wyższa*, częściej występuje *niska waga urodzeniowa* dzieci, większa jest liczba *wad wrodzonych i nowotworów*, w tym siat-

kówczaka. U dzieci z in vitro znacznie wyższa jest liczba genetycznie uwarunkowanych *zespołów mikrodelecyjnych*, skutkujących *upośledzeniem umysłowym* i występowaniem nowotworów. Wyraźnie wyższe jest ryzyko *mutacji genetycznych przenoszonych na następne pokolenia*. Większa jest *podatność* dzieci z in vitro w dalszych latach życia na *choroby serca i naczyń, nadciśnienie tętnicze, cukrzycę typu 2, otyłość*, co prowadzi do przedwczesnej śmierci dorosłych.

5. Praktyka wytwarzania ludzi in vitro prowadzi do łatwo dostrzegalnych *negatywnych skutków zdrowotnych i moralnych* zwłaszcza u rodziców, szczególnie u matki.

U kobiety poddającej się procedurom in vitro występuje wyraźnie *wyższe ryzyko zachorowania na raka jajnika i sutka*. Ciągłe istnieje możliwość wystąpienia groźnego *zespołu hyperstymulacji* po podawaniu niefizjologicznych dawek hormonów.

U obojga rodziców może wytworzyć się *przekonanie, że dla osiągnięcia własnego celu można zabijać i narażać na szkody zdrowotne swoje dzieci.*

Współcześnie już można obserwować, jak za pośrednictwem in vitro dochodzi do *radykałnego odwrócenia roli matki i ojca: w miejsce bezwarunkowej miłości i maksymalnego bezpieczeństwa dla ludzi w stadium embrionalnym zrodziło się bezpośrednio i najwyższe zagrożenie życia, bezpieczeństwa i godności własnej istoty ludzkiej.*

Jacques Testart, pionier techniki IVF we Francji, na pewnym etapie swych działań doszedł do refleksji: „Nie wszystko, co jest możliwe technicznie, powinno być wcielane w życie. Staje przed nami problem progę, poza którym człowiek staje się wrogiem swojego gatunku”.

Sądzę, że ludzkość już przekroczyła ten próg¹¹.

Ks. Andrzej Skiba
c. d. n.

¹ III wojna światowa „w kawałkach”, w: Niedziela, nr 27, z 05.07.2015, s. 3:

Na frontach III wojny światowej; In vitro – przyzwolenie na aborcję; Zagrali in vitro; Grzech przeciwko Stwórcy; Projekt na kolanie; Oświadczenie Prezydium Episkopatu Polski w związku z ustawą „O leczeniu niepłodności”; Absolutna klęska etyki, s. 3; 7; 9.

² Zamrożony wyrok, w: Gość Niedzielny, nr 27, z 05.07.2015, strona tytułowa; B. Łoziński, In vitro: wszystko dozwolone, s. 40. Zob.: W. Terlecka, Człowiek wobec in vitro, w: Niedziela, nr 16, z 19.04.2015, s. 44-45. Por. także: A. Olczyk ks., (Nie)moralność in vitro, w: Niedziela, nr 12, z 22.03.2015, s. 22-23, gdzie autor pisze: „Kościół szanuje porządek moralny, Boży porządek. Nie akceptuje sztucznej prokreacji, która zakłada, że zamiast w „ciepłym” łonie swej matki dziecko poczyna się na „zimnym” szkle” (s. 23); tenże, In vitro w konfesjonale, gdzie autor zadaje trzy pytania: „Czy z in vitro trzeba się spowiadać?”; „Czy można liczyć na rozgrzeszenie?”; „Czy osoba wierząca może w jakimś aspekcie akceptować in vitro?”, w: Niedziela, nr 13, z 29.03.2015, s. 52-53.

³ Hodowla ludzi. Rozmowa a Magdaleną Korzekwą, prawnikiem, dyrektorem CitizenGO w Polsce, w: Nasz Dziennik, nr 152, z 02.07.2015, s. 4.

⁴ Tamże.

⁵ A. Szymański, To nie jest sukces polskiej wolności, w: Niedziela, nr 28, z 12.07.2015, s. 48.

⁶ M. Salwik, A na prowincji mówią.... Stwórca i ziemscy „bogowie”, w: Niedziela, nr 28, z 12.07.2015, s. 48.

⁷ Grzechy posła. O tym, dlaczego popierając ustawę o in vitro, posłowie katolicy popełnili grzech, jakie są tego dla nich konsekwencje oraz droga powrotu do Kościoła, mówi ks. prof. Stanisław Wawrzyszak, w rozmowie z Bogumiłem Łozińskim, w: Gość Niedzielny, nr 28, z 12.07.2015, s. 42.

⁸ Tamże, s. 43.

⁹ A. Olczyk, In vitro w konfesjonale, w: Niedziela, nr 13, art. cyt., s. 53.

¹⁰ J. Bątkiewicz – Brożek, Nie możemy milczeć, w: Gość Niedzielny, nr 28, z 12.07.2015, s. 7.

¹¹ W. Terlecka, Człowiek wobec in vitro, w: Niedziela, nr 16, z 19.04.2015, s. 44-45.

Tego też nie przeczytają!

Uczestniczyłem w Mszy świętej odpustowej ku czci Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, w parafii Sanok – Dąbrówka. Kaznodzieja, ks. prałat Mieczysław Bąk, z Leska, mówił m. in. o polskim domu, a także o kościele, jako domu Bożym. Kiedy mówił o polskim domu, już w czasie tego kazania, a potem, po Mszy świętej, zastanawiałem się jaki jest ten polski dom. Kaznodzieja wiele powiedział, ale temat ten można stale drażnić. Jakie są nasze polskie do, w znaczeniu rodziny, które tam mieszkają?

Są różne, bo nie ma dwóch jednakowych ludzi, jednakowo podchodzących do życia, do spraw, które przychodzi im rozwiązywać. Są domy wzorowe, gdzie odczuwa się religijną atmosferę. Domowników widać w kościele na niedzielnych Mszach świętych, często są w dzień zwykły, przystępują – nieraz rodzinami – do spowiedzi i Komunii świętej. Wiedzą co się dzieje w parafii.

Są mniej gorliwi, którzy nie zawsze są na niedzielnej Eucharystii. Nie zawsze to jest ich wina. Czasem mówią, że pracują w niedzielę. To fakt. W tym miejscu przypomnę, że w naszym kościele mamy niedzielą Mszę świętą już w sobotę wieczorem. Zapraszamy, można przychodzić. Czasem – twierdzą – są zmęczeni. Każdy ma prawo do zmęczenia, jeśli ciężko pracuje, ale Msza święta jest Ofiarą i musi człowieka coś kosztować. W naszym kościele jest tyle możliwości: siedem Mszy świętej w niedzielę! A oprócz tego dwie na dojazdach, w Stróżach Małych i Płowcach. Czasem trzeba nieco więcej mobilizacji. Wielu Parafian, szczególnie starszych, chorych, uczestniczy w Mszach świętych telewizyjnych, internetowych, radiowych. To wielka pomoc dla tych, którzy nie mogą wyjść z domu. Oni tęsknią za Mszą świętą, za wspólnotą ludzi wiary. W tym miejscu jednak muszę napisać, że **Msza święta radiowa czy telewizyjna jest dla ludzi chorych**. Ona nie jest dla ludzi, którzy są zdrowi, któ-

rzy mogą przyjść do kościoła, ale nie chcą, a będąc w domu przy okazji jeszcze coś tam jeszcze robią!

Są wierni okazjonalści, którzy rzadko pokazują się w kościele. Czasem pogrzeb, czasem ślub, czasem chrzest. Nie mają takiej potrzeby – jak czasem mówią. A Pismo Święte mówi, że wiara bez uczynków jest martwa. To do nich nie dociera.

Czasem mówią, że są wierzący, ale niepraktykujący. To „wiara lekka, łatwa i przyjemna”. Ona nic nie kosztuje, nic nie wymaga. W tym przypadku są sfery życia ściśle chronione, do których zasady życia religijnego, moralnego, nie mają dojścia. Tam stoi znak: „Obcym wstęp wzbroniony”. Mają swój kodeks moralny, swoje zasady, które im odpowiadają. Nie słuchają nauki Kościoła, bo Kościół rzekomo ich ogranicza, tak mówią. Czasem słychać: Pan Bóg „tak”, Kościół „nie”. Więc w czym ujawnia się ich wiara? Jakie ma przełożenie na życie?

Dzieci i młodzież. To bardzo poważny problem. Weźmy pod uwagę początek roku szkolnego. Ile dzieci przystąpiło do spowiedzi świętej z tej okazji? Ile młodych ludzi przystąpiło do kratek konfesjonau? Ilu od dawna nie przystępuje do spowiedzi! Zapomnieli pewnie nawet formuły spowiedzi. A miłosierny Pan czeka. W dniu 8 grudnia rozpocznie się Rok Miłosierdzia ogłoszony przez papieża Franciszka. Ilu się tym przejmie?

Ilu skorzysta z pogłębionej katechezy na temat miłosierdzia?

Ile młodych ludzi zaniedbuje niedzielą Mszę świętą? Nieraz widzę na ulicy młodych ludzi z finezyjnymi fryzurami, męskimi warkoczami, wygolonymi głowami, wystraszonymi, kolorowymi grzebieniami, z kolczykami w uszach, w nosie, nawet na języku, które coś mówią, coś przekazują. Co? Jestem przeciw wszystkiemu? Chcę być inny wobec starego, zakłamanego świata? Chcę zaprotestować przeciw temu co się dzieje? Chcę zwrócić na siebie uwagę? Zajmijcie się mną? Czy ci się podobam? Czy to tylko moda, która szybko przeminie?

A ile dzieci przychodzi na niedzielne Msze święte tylko dla nich, z kazaniem tylko dla nich? Dziękuję im oraz ich rodzicom za to, że przychodzą. Co z pozostałymi? Nie chodzą, a może są gdzie indziej, np. u babci, która w niedzielę też nie idzie do kościoła, bo obiad gotuje dla wnuka czy wnuczki. Niektórzy sądzą, że jak są poza swoją parafią, to już są zwolnieni z uczestnictwa we Mszy świętej.

Zachęcam, zapraszam serdecznie do przemyślenia tych refleksji. Zachęcam też do większej gorliwości, bo z pewnością jest to możliwe. Taką mam nadzieję.

Ks. Andrzej Skiba, proboszcz



Święty Krzyż – najstarsze sanktuarium Polski

Pierwszym punktem naszej parafialnej sierpniowej pielgrzymki był Święty Krzyż. To sanktuarium jest umiejscowione na drugim pod względem wysokości wzniesieniu Gór Świętokrzyskich (Łysa Góra lub po prostu Św. Krzyż), które zresztą wzięły nazwę od tego klasztoru. Na tej górze od pradawnych czasów odbywał się kult różnych bóstw, a na początku II tysiąclecia przybyli tu benedyktyni, aby utwierdzać wiarę w Chrystusa wśród okolicznych mieszkańców.

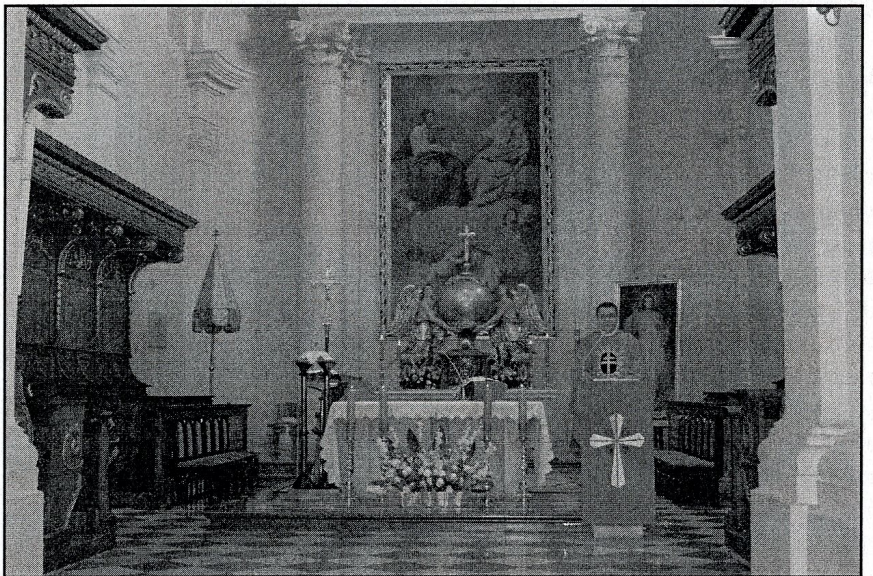
Nie jest znana dokładna data fundacji benedyktyńskiej. Jan Długosz w „Dziejach Polski” przypisywał tę fundację Bolesławowi Chrobremu, ale według najnowszych badań raczej tę datę należy przesunąć na początek XII wieku i przypisać Bolesławowi Krzywoustemu. Z tego czasu pozostał tu jedynie fragment muru w północnej ścianie obecnego kościoła. Najważniejsze w dziejach klasztoru było jednak przybycie relikwii drzewa Świętego Krzyża. Według tradycji stało się to za czasów św. Emeryka, syna króla węgierskiego św. Stefana (XI wiek). Nie znamy dokładnie okoliczności tego wydarzenia, faktem jest jednak, że relikwie ścigały tu tysiące pielgrzymów, a opactwo miało swój rozkwit w czasach Jagiellonów. Kiedy jeszcze nikt nie słyszał o Jasnej Górze, polskich Kalwariach i innych miejscach świętych, tutaj przybywali liczni pielgrzymi, w tym polscy królowie i dostojnicy. Wielokrotnie bywał tu król Władysław Jagiełło oraz jego następcy na tronie królewskim.

Byłem ciekawy jak obecnie wygląda to sanktuarium, ponieważ byłem tu jeszcze w czasach szkoły średniej. Mam nawet zdjęcia, gdy z kolegami szkolnymi siedzimy na pniu drzewa i drugie, gdy jeden z nieco rozbrykanych kolegów, wisi na kracie bramy wjazdowej. Wtedy wchodziliśmy na nogach do klasztoru od strony Nowej Słupi, ale tym razem pani Teresa przygotowała atrakcję, jaką był wjazd kolejką na kołach od drugiej strony, czyli tzw. Huty Szklanej. To wszystko ze względu na starszy wiek większości z naszych pielgrzymów.

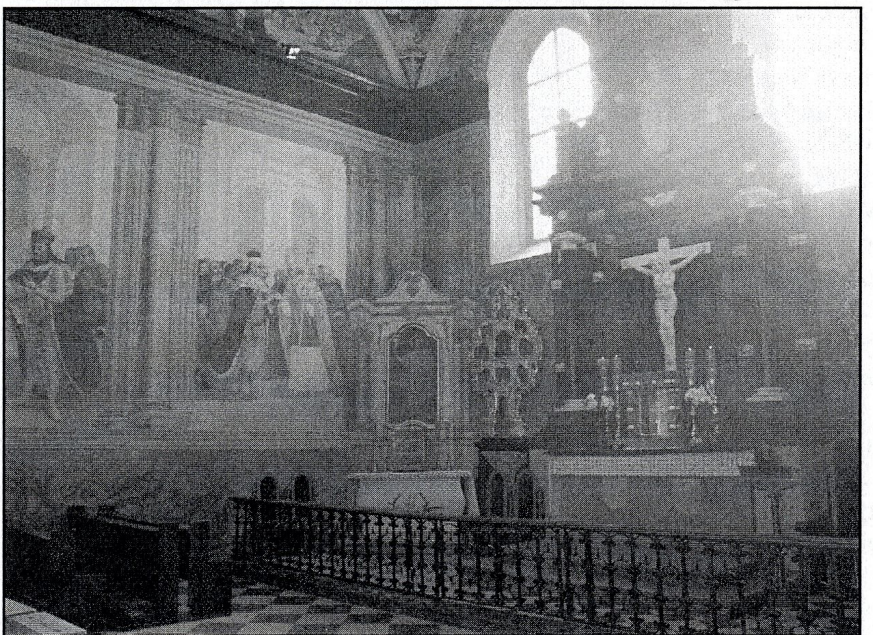
Przybyliśmy na Święty Krzyż wcześniej, około godz. 8 rano. Zaraz potem w kościele klasztorным odprawiłem



kolejka wioząca grupę na Święty Krzyż



Msza święta w kościele klasztorным pw. Trójcy Przenajświętszej



słońce poraża światłem kaplicę relikwii św. Krzyża



ucalowanie cząstki świętego Drzewa

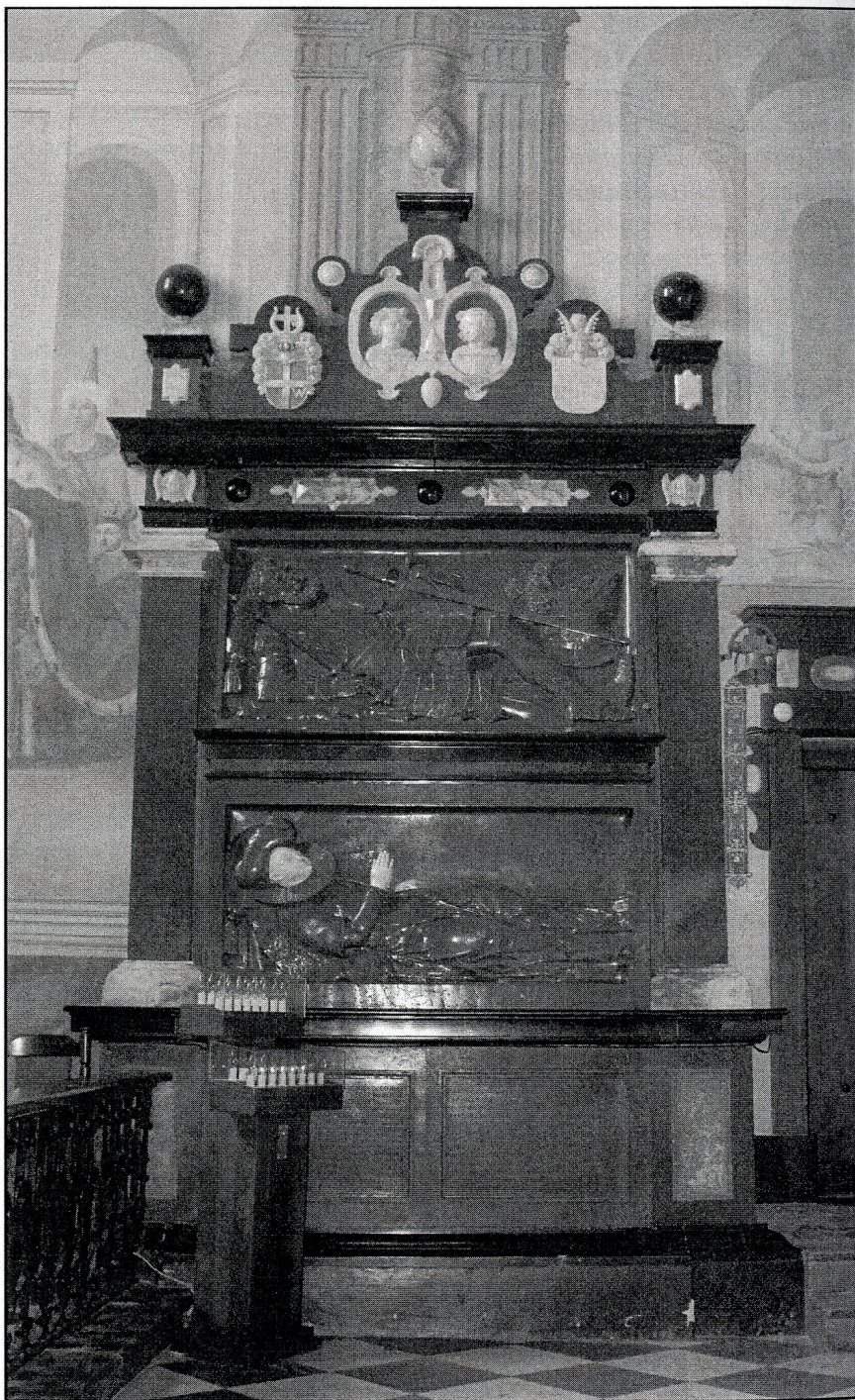


*fresk ukazujący przekazanie relikwii przez św. Stefana
św. Emerykowi*

Mszę świętą w intencji wszystkich uczestników pielgrzymki. Potem po kościele, krużgankach i kaplicy św. Krzyża oprowadził nas jeden z księży oblatów, pracujących obecnie w tym sanktuarium.

Wróćmy jeszcze do historii. Sanktuarium świętokrzyskie, które znajdowało się pod opieką zakonu benedyktynów, było wielokrotnie plądrowane przez różne wojska. Budynki zawsze odbudowywano. W 1777 roku wybuchł wielki pożar, który strawił kościół i część klasztoru. Wkrótce jednak znów go odbudowano i w 1806 roku konsekrowano świątynię. W 1819 roku miało miejsce kolejne smutne wydarzenie - nastąpiła kasata klasztoru i po siedmiuset latach opactwo benedyktyńskie przestało istnieć. Klasztor popadł w ruinę. Po powstaniu państwa polskiego w 1920 roku 3 benedyktynów próbowało wskrziesić wspólnotę, ale się to nie udało. Po ich odejściu, w 1936 roku cały kompleks przejął zakon Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. Tragiczne były dla nich lata II wojny światowej, kiedy Niemcy aresztowali i wywieźli na śmierć do obozów kilku zakonników. W czasie wojny było tu prowadzone przez okupantów okrutne więzienie dla żołnierzy radzieckich wziętych do niewoli. Po II wojnie światowej znów przybyli tu oblaci i opiekują się miejscem aż do dziś.

Obecny kościół, już czwarty w tym miejscu, został zbudowany w latach 1781-89 w stylu barokowo – klasycystycznym. Jest to świątynia murowana z cegły, orientowana na wschód, jednonawowa. Po trwających do 2013 roku remontach odzyskała ona dawny blask i otrzymała tytuł bazyliki. Ścia-



nagrobek Mikołaja Oleśnickiego i jego żony



pomnik pamięci zmarłych zakonników

ny nawy są pomalowane na kolor biały i zdobi je 6 dużych obrazów autorstwa znanego artysty Franciszka Smuglewicza z końca XVIII w., których treść jest związana z historią opactwa. Przedstawiają one m. in. św. Emeryka i św. Benedykta. W ołtarzu głównym jest podobny w stylu i wielkości obraz św. Trójcy i figury aniołów podtrzymujących kuliste, złote tabernakulum. Do kościoła przylegają krużganki zakonne ze starymi sklepieniami i herbami donatorów. Z krużganku wchodzi się do przyległej kaplicy św. Krzyża, gdzie przechowywane są relikwie Św. Krzyża. Kaplica jest jednocześnie grobowcem Oleśnickich, jej fundatorów.

Kaplica św. Krzyża powstała w latach 1611 – 20, a więc jest starsza od obecnego kościoła. Jest dziełem sztuki barokowej, przykrywa ją żebrowana kopuła na pendentywach z latarnią. Najstarsze freski są w kopule i przedstawiają Chrystusa, NMP i Świętych. Na ścianach kaplicy ukazana jest historia drzewa Krzyża Świętego, począwszy od odnalezienia krzyża przez św. Helenę, aż do przekazania go przez św. Emeryka biskupowi polskiemu. W tej kaplicy jest też piękny marmurowy nagrobek fundatora Mikołaja Oleśnickiego i jego żony.

W kaplicy Świętego Krzyża oddaliśmy pokłon relikwiom Krzyża, które najstarsza tradycja uznaje za autentyczne. Kapłan – przewodnik odmówił z nami litanie do Św. Krzyża, a potem dał do ucałowania relikwiarz. Potem udaliśmy się na krużganki, aby je zwiedzić i do innych pomieszczeń. Wzruszyły nas historie związane z klasztorem, kasata benedyktyńców, klęski i pożary, a przede wszystkim historia II wojny światowej, śmierć zakonników oblatów i tortury, którym poddawani byli jeńcy, czyli żołnierze armii radzieckiej. Postępowano z nimi nadzwyczaj nieludzko, był taki głód, że nawet zdarzały się przypadki kanibalizmu. Także takie tajemnice kryje historia świętokrzyskiego opactwa.

Zaledwie 2 lata temu odbudowano wieżę nad kościołem. Góruje ona nad kompleksem i jest widoczna z daleka, z odpowiedniej perspektywy u stóp góry. Nie weszliśmy na nią z powodu braku czasu, choć zachęcał nas do tego przewodnik. Udaliśmy się dosyć szybko na parking (znów kolejką), aby kontynuować daleką drogę do Gietrzwałdu.

Ks. Tomasz Grzywna

Fot. ks. Tomasz i Krystyna Konik



krużganki z krucyfiksem



kościół klasztorny w stylu klasycystycznym



fasada opactwa z odbudowaną w 2013 r. wieżą

Przypadkowy miesiąc, czyli wyprawa do sanktuarium Pięknej Pani w La Salette

Nigdy wcześniej nie pomyślałabym, że tak niesamowite i bogate w doświadczenie chwile mogą przydarzyć się tak niespodziewanie. Wyjazd do La Salette należy do garstki najbardziej spontanicznych decyzji w moim, krótkim bo krótkim, życiu.

Pewnego popołudnia, gdy próbowaliśmy wybrać najciekawsze miejsce krucjatowo-ministranckiej wycieczki, Siostra Halina (prowadząca Eucharystyczny Ruch Młodych, do którego należę od ok. 10 lat) w przypływie rezygnacji napomknęła coś o Sanktuarium Matki Bożej. Nie mogąc skupić się na cenach przejazdów, wejściówek i innych specyfikach wycieczek, o których rozmawialiśmy już od dłuższego czasu, chwyciłam przynętę. Tak jak obecny tam także ks. Łukasz. Zapytałam o co chodzi z tym Sanktuarium. Siostra opowiedziała, że znajomy saletyn proponował jej wyjazd na wolontariat do Francji. Ks. Łukasz dorzucił, że coś o tym słyszał – podobno fajna sprawa. Jedyne co zapamiętałam to: wolontariat i Francja. Zaraz po powrocie do domu zaczęłam przetrząsać Internet w poszukiwaniu jakichś informacji. Znalazłam co chciałam, ale pojawiła się jedna przeszkoda. Mianowicie: wyjazd był możliwy tylko dla osób pełnoletnich, a mam lat 17. „Może da się to jakoś obejść...?”. Napisałam na podany na stronie internetowej adres e-mail, i okazało się, że faktycznie się da! Poinformowałam rodziców dopiero wtedy, kiedy byłam stu procentowo pewna, że się uda. No i rodzice się zgodzili. Jakies 2 miesiące po tym, 29 czerwca, czekałam na przystanku na autobus do La Salette.

Już w drodze, która trwała – więcej niż mniej – 34 godziny, działy się niesamowite rzeczy – ale chyba nie przeznaczono dla mnie aż tyle miejsca w gazecie parafialnej... Na pierwszy (jak i dziesiąty czy setny) rzut oka miejsce wydawało się być niesamowite. Znalazłam się w Sanktuarium położonym w środku francuskich Alp – z daleka od zgiełku miast i ich problemów. Jeszcze nigdzie nie poczułam obecności Boga tak wyraźnie, ale zarazem tak subtelnie, jak tam. Z każdym dniem



wolny czas



my w pracy



trochę luzu

odkrywałam coś nowego, jeszcze piękniejszego – coś co przyciągało mnie z niesamowitą siłą.

A w międzyczasie – pracowałam. Na tak zwanym plonge'u (z fr. zmywak). Nie było to zadanie trudne, ale na pewno czasochłonne – poświęcałiśmy temu 6,5 godziny dziennie. Zmywak był dla nas miejscem, w którym czuliśmy się naprawdę dobrze. Oczywiście nie przez otaczające nas resztki jedzenia czy sterty naczyń, ale przez niesamowitą atmosferę. Jest to kolejny czynnik, który czyni to miejsce tak wyjątkowym. Mimo, że co miesiąc spotyka się tam około 90 wolontariuszy z różnych zakątków świata, to wszyscy czują się jak jedna wielka rodzina. W lipcu przeważali Polacy, zaraz za nimi Francuzi, Słowacy, Ukraińcy. Byli też Węgrzy, Rumuni, Amerykanie i wielu innych, których nawet nie sposób wymienić. Porozumiewaliśmy się ze sobą głównie po polsku, kiedy trzeba było – po angielsku, a w ostateczności po francusku.

Gdy tylko nie odspaliśmy, w przerwach pomiędzy zmianami (pracowaliśmy na 3), organizowaliśmy wycieczki – w pobliskie góry, wioski i miejscowości. Cały region, w którym znajduje się La Salette – Rhone Alpes – charakteryzuje się niepowtarzalnym klimatem. Podczas naszych wycieczek – tych organizowanych przez nas, ale także przez animatorów – zwiedziłam między innymi: Grenoble (stolicę departamentu), Vizille (z Muzeum Rewolucji Francuskiej



nad jeziorem

i pięknym parkiem) oraz Corps (z najpiękniejszym jeziorem jakie do tej pory widziałam). Poza tym graliśmy w gry planszowe, dużo rozmawialiśmy i oczywiście uczestniczyliśmy w życiu duchowym Sanktuarium. Codziennie odbywały się wieczorne procesje, w każde środy adoracje, a w soboty i niedziele Msze Święte. Nie byłabym sobą, gdybym nie napisała o miejscu, w którym spędziłam bardzo dużo czasu, a które kompletnie mnie oczarowało. Malutka kapliczka wieczystej adoracji. Dzień w dzień stawałam w prawdzie o sobie samej i częściej mnie – Bogu, która z dnia na dzień stawała się coraz więk-

sza. Z żadnej konferencji – nawet najciekawszej – nie wyszłam tak bogata w mądrość jak wychodziłam stamtąd każdego dnia. Odkryłam prawdziwe piękno adoracji Jezusa Chrystusa w Najświętszym Sakramencie. Doświadczyłam też wielkiej miłości Jego Matki – Pięknej Pani.

Na zakończenie chciałabym zachęcić każdego, kto tylko ma możliwości, do pielgrzymki w to niesamowite miejsce – La Salette. Gwarantuję, że nie będzie to czas zmarnowany, a bogaty w wszelkiego rodzaju doświadczenia.

Monika Kozimor – parafianka



nad przepaścią

moje pismo

TĘCZA

w przyjaźni z Bogiem

Czcigodny Księżu Proboszczu!

Mamy zaszczyt i radość przedstawić Księdzu „Moje Pismo TĘCZA” w nowej odsłonie. Już od 22 lat przybliżamy dzieciom świat ducha i wprowadzamy w istotę chrześcijaństwa. We wrześniu br. ukaże się nowa „TĘCZA” z podtytułem: „W przyjaźni z Bogiem”. A w niej nowe działy, nowi autorzy, nowa szata graficzna.

Wielkim wyróżnieniem jest dla nas obecność bp. Antoniego Długosza, który w każdym numerze pisma będzie wyjaśniał dzieciom zawilości świata wiary i tego, co dzieje się wokół nas.

Poprzez ciekawe opowiadania, komiksy, wiersze i piękne ilustracje chcemy wprowadzać dzieci w świat wartości, pokazywać piękno naszej ojczyzny i jej historię, uczyć najmłodszych zachwytu nad otaczającym światem.

A to wszystko – w atrakcyjnej, przyjaznej szacie graficznej i w otoczeniu najmilszych osób – bliskich, bohaterów i świętych.

Tak jak do tej pory, przez nasze łamy pragniemy służyć pomocą w rozmowach z najmłodszymi parafianami i dawać inspirację do komentowania tekstów biblijnych. Chcemy podpowiadać, w jaki sposób wprowadzać dzieci w istotę chrześcijaństwa i jak zachęcać je do podjęcia największej i najpiękniejszej przygody – życia z Bogiem. Zapraszamy do odwiedzenia naszej strony: www.mojepismotecza.pl, gdzie zamieściliśmy prezentację wybranych artykułów.

Życzymy wspaniałych przeżyć i owocnej lektury!

Już teraz zachęcamy do zamawiania „Mojego Pisma Tęcza” – w przyjaźni z Bogiem telefonicznie: (34) 365 19 17 wew. 351 lub elektronicznie: kolportaz.niedziela@niedziela.pl lub pod adresem: ul. 3 Maja 12, 42-200 Częstochowa.

REDAKTOR NACZELNA
TYGODNIKA KATOLICKIEGO

„NIEDZIELA”
Lidia Dudkiewicz
Lidia Dudkiewicz

„Moje Pismo Tęcza”
w przyjaźni z Bogiem

ul. 3 Maja 12, 42-200 Częstochowa
e-mail: redakcja@mojepismotecza.pl
www.mojepismotecza.pl
tel. 34 369 43 00, 369 43 70



ZAMÓW!

„Moje Pismo Tęcza”

ul. 3 Maja 12

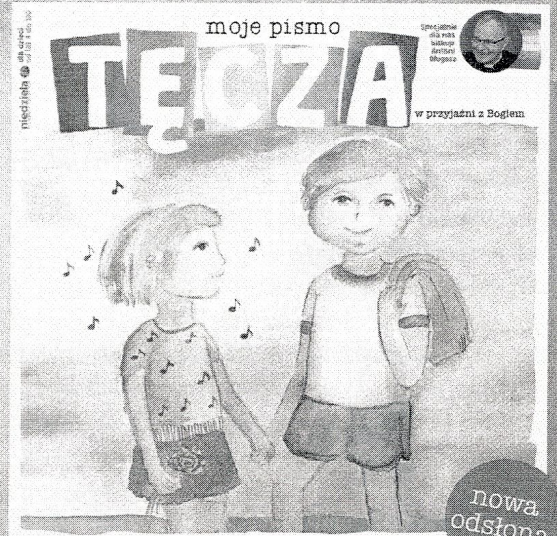
42-200 Częstochowa

www.mojepismotecza.pl

e-mail: redakcja@mojepismotecza.pl

kolportaz.niedziela@niedziela.pl

tel. (34) 324 36 45

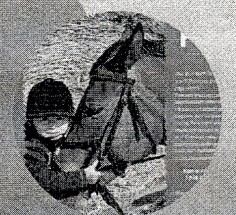
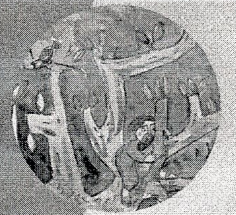


„Moje Pismo Tęcza” w przyjaźni z Bogiem

W każdym numerze:

- * Ksiądz Biskup na tęczy – bp Antoni Długosz, stały gość na naszych łamach, wyjaśnia dzieciom zawziętości świata wiary i tego, co dzieje się wokół
- * kolorowa rodzinka – 6-letni Szymon i 3-letnia Weronika opowiadają o swoich przeżyciach – radościach i lękach, o tym wszystkim, co dzieje się w życiu najmłodszych
- * co powie ciocia Ewa? – psycholog i mama w jednym oswaja dzieci z emocjami, uczy, jak radzić sobie z niechcianymi uczuciami
- * kolory świętych – komiks ze świętymi w roli głównej
- * opowiedz mi Biblię – br. Tadeusz Ruciński w tajemnicza dzieci w świat Pisma Świętego
- * po tęczy do Boga – opowiada Małgorzata Nawrocka
- * kolory sportu – rozwijamy z dziećmi sportowe pasje
- * tęczyowy cooking – polsko-angielskie gotowanie
- * zróbmy razem – zgadywanki, wyklejanki, rebusy, krzyżówki
- * konkursy z nagrodami!

Zapraszamy na stronę internetową
www.mojepismotecza.pl



MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W SANOKU
 FILIA NR 1 - DĄBRÓWKA
 FILIA NR 4 - OLCHOWCE
 PRZY WSPÓŁPRACY ZE STOWARZYSZENIEM
 POMOC RODZINIE IM. ŚW. KS. ZYGMUNTA GORAZDOWSKIEGO
 ZAPRASZAJĄ DO UDZIAŁU W KONKURSIE

„BYŁ WSZYSTKIM DLA WSZYSTKICH”



Konkurs organizowany jest w 10. rocznicę Kanonizacji Św. Ks. Zygmunta Gorazdowskiego
 Współpatrona Miasta Sanoka.

Honorowy Patronat nad konkursem objęły Siostry ze Zgromadzenia Sióstr Św. Józefa
 w Krakowie.

Do konkursu zapraszamy przedszkolaki z Oddziałów „O”, uczniów szkół podstawowych, młodzież gimnazjalną i ponadgimnazjalną, wychowanków i podopiecznych ośrodków opiekuńczo – wychowawczych, dorosłych mieszkańców Ziemi Sanockiej i Przyjaciół Biblioteki.

Konkurs polega na (temat do wyboru):

- rozwiązaniu quizu z wiedzy o Św. Ks. Zygmuncie Gorazdowskim
- wykonaniu pracy plastycznej różnymi technikami (może nią być portret świętego Patrona Miasta, pejzaże Lwowa i Sanoka związane z Ojcem Ubogich, itp.)
- forma literacka: wiersz lub wspomnienie o Świętym Patronie (np. z beatyfikacji, kanonizacji czy podróży do Lwowa, lub innych miejsc związanych z tą postacią).

Pytania konkursowe (quize) można pobrać u organizatora konkursu lub na stronie internetowej Biblioteki.

Termin składania wszystkich kategorii prac konkursowych upływa **23 października br.** u organizatorów konkursu (w filiach bibliotecznych i biurze Stowarzyszenia).

Każda praca powinna zawierać metryczkę: imię i nazwisko wykonawcy i opiekuna, adres szkoły lub placówki opiekuńczo – wychowawczej.

Prace plastyczne zostaną ocenione we wszystkich kategoriach wiekowych a wśród uczestników którzy prawidłowo rozwiążą quiz zwycięzcy zostaną wyłonieni w drodze losowania.

Uroczyste rozstrzygnięcie konkursu, połączone z rozdaniem nagród, wystawą prac, częścią artystyczną i spotkaniem z zaproszonymi Gośćmi zaplanowane jest na ok. **17 listopada br.** w Sali Koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku.

Organizatorzy serdecznie zapraszają do udziału w konkursie!

24 Niedziela zwykła – 13.09.2015.

Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Za tydzień, na godzinę 12.30, zapraszamy na Mszę świętą oraz nabożeństwo do św. Rity. Prosimy o wypisywanie intencji na karteczkach i wrzucanie ich do skrzynki pod amboną.
2. Na godzinę 17.30 zapraszamy na nabożeństwo różańcowe.
3. Jutro święto Podwyższenia Krzyża Świętego. Odpusty w parafii Ojców Franciszkanów i w Bukowsku.
4. We czwartek 17 września, w rocznicę napaści sowiektów na Polskę, zapraszamy na Mszę świętą wieczorną w intencji poległych i pomordowanych na Wschodzie.
5. W piątek wspomnienie św. Stanisława Kostki, zakonnika, patrona Polski, a także patrona dzieci i młodzieży. Zapraszamy na święto swojego patrona.
6. Organizujemy Pielgrzymkę Róż Żywego Różańca do Sanktuarium Św. Michała Archanioła i bł. ks. Bronisława Markiewicza w Miejscu Piastowym, jaka odbędzie się w dniu 26 września, w sobotę. Koszt od osoby 20 zł. Zbiórka i wyjazd o godz. 8.00
- przystanek autobusowy przy ul. Słowackiego. (Okęcie). Zabieramy Pielgrzymów z przystanków: -przy Szkole Muzycznej; -ul. Staszica (Stokrotka); -ul. Krakowska (Fux). Prosimy o wpisywanie się chętnych (nie tylko członków Róż Różańcowych) w zakrystii lub Kancelarii Parafialnej kościoła p.w. Przemienienia Pańskiego. Dodatkowe informacje pod numerem telefonu 785-230-992.
7. W przyszłą niedzielę gościć będziemy o. Wojciecha Zbigniewa Ptaka, paulina, który mówił będzie na temat Mszy świętej.
8. Sanocki Dom Kultury zaprasza na XXV, jubileuszowy, Festiwal im. Adama Didura, który odbędzie się w dniach od 16 do 26 września 2015 roku. W programie występy wybitnych artystów oraz zespołów, m. in: gwiazd scen operowych: Olgi Pasiecznik, Wojciecha Gierlacha, Marcina Bronikowskiego, włoskiego wirtuoza Mario Stefano Pietrodarchiego; Warszawskiej Opery Kameralnej, Opery Krakowskiej, Śląskiej, Teatru Muzycznego z Łodzi, baletu Opery Lwowskiej. Na uwagę zasługują dwa koncerty o charakterze sakralnym. W dniu 19 września w kościele Chrystusa Króla chór i orkiestra Opery Krakowskiej zaprezentuje koncert pt. „Wielkie chóry wielkich oper”, a 26 września w sali widowiskowej Sanockiego Domu Kultury zabrzmia Misatango – Msza Buenos Aires Martina Palmeriego. Utwór ten zachowujący tradycyjną formę Mszy, jest inspirowany konstrukcją i harmonią tanga argentyńskiego. Wśród admiratorów tej kompozycji znalazł się również papież Franciszek, który wysłuchał jej w Rzymie w 2013 roku. Wykonawcami wieczoru będą: soliści, Chór Kameralny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Orkiestra Kameralna Polskiego Radia Amadeus pod dyrekcją Agnieszki Duczmal. Zaprasza dyrektor Sanockiego Domu Kultury, p. Waldemar Szybiak.

**Diecezjalna Pielgrzymka Róż Żywego Różańca do
Sanktuarium Św. Michała Archanioła
i bł. ks. Bronisława Markiewicza w Miejscu Piastowym.**

26 września 2015 (sobota). Koszt 20zł od osoby.

Zbiórka i wyjazd o godz. 8:00 –
przystanek autobusowy przy ul. Słowackiego. (Okęcie).

Zabieramy Pielgrzymów z przystanków:

- przy Szkole Muzycznej.
- ul. Staszica (Stokrotka).
- ul. Krakowska (Fux).

Prosimy o wpisywanie się chętnych (nie tylko członków Róż Różańcowych) w zakrystii lub Kancelarii Parafialnej Kościoła p.w. Przemienienia Pańskiego.

Dodatkowe informacje pod numerem telefonu 785-230-992

Intencje w tygodniu

Od 14. do 20.09.2015 r.

Poniedziałek – 14.09

6.30 + Andrzej (greg.)
 7.00 1. + Jan Zapotoczny 10 r. śm.
 2. + Józef Solecki
 7.30 + Łucja i Mieczysław
 18.00 1. + Feliksa (greg.)
 2. + Teresa Golesz int. od rodziny Przybosiów
 3. + Antoni, Katarzyna, Stefania
 4. + Józef Jucha 21 r. śm.

Wtorek – 15.09

6.30 + Andrzej (greg.)
 7.00 + Stanisława i Mieczysław
 7.30 + Maria 23 r. śm.
 18.00 1. + Feliksa (greg.)
 2. + Teresa Golesz int. od córki Janiny z rodziną
 3. + Jan, Zofia i Maria Urban
 4. o powrót do zdrowia i pełni sił dla Mariana

Środa – 16.09

6.30 + Andrzej (greg.)
 7.00 + Roman Daszyk 2 r. śm.
 7.30 + Stanisława i Mieczysław
 18.00 1. + Feliksa (greg.)
 2. + Marian oraz dusze w czyśćcu cierpiące
 3. + Teresa Golesz int. od rodziny Pałysów
 4. dziękczynno – błagalna w 42 r. ślubu Heleny i Mariana

Czwartek – 17.09

6.30 + Andrzej (greg.)
 7.00 + Janina Hydzik int. od Bożeny i Piotra Król
 7.30 dziękczynna z prośbą o przemianę życia dla Michała

18.00 1. Za poległych i pomordowanych na Wschodzie int. od Związku Sybiraków
 2. + Feliksa (greg.)
 3. + Maria, Piotr, Zofia
 4. + Jan i Jadwiga

Piątek – 18.09

6.30 + Andrzej (greg.)
 7.00 + Janina Hydzik int. od rodziny Gołąbków
 7.30 + Michał
 18.00 1. + Feliksa (greg.)
 2. + Teresa Golesz int. od rodziny Goleśzów, Iskrzyckich i Rządyczków
 3. + Stanisław Polański
 4. + Stanisław Rettinger int. od żony

Sobota – 19.09

6.30 + Feliksa (f-greg.)
 7.00 + Andrzej (greg.)
 7.30 + Katarzyna i Włodzimierz
 18.00 1. + Marek 9 r. śm.
 2. w intencji Heleny i Mariana w 42

rocznicę ślubu - o bł. Boże dla nich i całej rodziny

Niedziela – 20.09

6.30 za parafian
 8.00 + Andrzej (greg.)
 9.30 + Feliksa (greg.)
 11.00 1. + Czesława i Bronisław Komenda oraz + Emilia i Antoni Frączek
 2. dziękczynna w 35 r. ślubu Ewy i Tadeusza Nestorowicz z prośbą o dalsze błogosławieństwo
 12.30 1. W intencji dr Ewy Bujalskiej za skuteczne leczenie oka - o bł. Boże dla niej i całej rodziny
 2. o bł. Boże i dary Ducha Świętego dla Bartłomieja w 18 r. urodzin
 16.00 o bł. Boże i opiekę Matki Bożej w 9. urodziny Nikodema oraz o dary Ducha Świętego w przygotowaniu do I spowiedzi i Komunii św.
 18.00 rez.

Stróże: + Elżbieta
 Płowce: int.



Góra

Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.
Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;
www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/kamery_sanok**
email: farasanok@interia.pl
Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.